Nakład 22 800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 289. Sosnowiec, wtorek 5 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Echa czwartkowych zajść w sejmie.

Posiedzenie sejmu odbędzie się dzisiaj

Echa wtargnięcia oficerów do sejmu.

Rozmowa marsz. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim.

P. A. T. rozesłała następujący tekst rozmowy marsz. Piłsudskiego z marsz. sejmu Daszyńskim w d. 31 października.

Gdy marsz. Piłsudski przybył do gabinetu marsz. sejmu w towarzystwie gen. Składkowskiego i płk. Becka, marsz. Daszyński, wskazując na nich rzekł:

„Może panowie generał i pułkownik zostaną (Wskazuje na salonik).

Marszałek Piłsudski: Nie, Pan przekręca wszystko i dlatego wziąłem sobie dwóch świadków (krótki uścisk rąk, siadają). Słyszałem, że miał Pan jechać do Prezydenta więc nie przychodziłem do Pana. Teraz widzę, że Pan jest tu, więc przychodzę i chcę Pana spytać, poco robi pan te hece i czy ja mam długo czekać na otwarcie sejmu? Co znaczą te hece?

Marszałek Daszyński: Czy to, że tu są panowie?

Marszałek Piłsudski: Nie, nie to, ale to, że Pan nie otwiera posiedzenia Sejmu. Czegóż Pan go nie otwiera?

Marszałek Daszyński: Pod bagnetami, karabinami i szablami Izby ustawowej nie otworzę! W halu są uzbrojeni oficerowie.

Marszałek Piłsudski: A jak to Pan dowiedzie?

Marszałek Daszyński: Mówili mi to moi urzędnicy.

Marszałek Piłsudski: Nie mówią prawdy pańscy urzędnicy. Jeżeli Pan tego nie chce, to trzeba było to ogłosić zawczasu! Nikt tak nie robi; przed wąskiem wejściem, gdzie ogłoszenia nie ma, zawsze tłum zebrać się musi. Poco te głupstwa?

Marszałek Daszyński: Pan jest moim gościem, więc nie chcę z tego, co Pan mówi, robić użytku.

Marszałek Piłsudski: Z czego?

Marszałek Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa?

Marszałek Piłsudski: Ja nie jestem gościem jestem tu oficjalnie.

Marszałek Daszyński: Ja też oficjalnie.

Marszałek Piłsudski: Więc proszę Pana o trzymanie języka! (uderzenie w stół ręką) i pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję?

Marszałek Daszyński: Pod bagnetami, rewolwerami i szablami nie otworzę.

Marszałek Piłsudski: To Pańskie ostatnie słowo?

Marszałek Daszyński: Tak jest.

Marszałek Piłsudski kłania się lekko i nie podając ręki, opuszcza gabinet marszałka Daszyńskiego.

Przechodząc przez salonik p. marszałka sejmu, mówi głośno: To dureń!"

P. marszałek Daszyński oświadczył, że

„relacja o tej rozmowie

jest nieścisła, a miejscami wprost fałszywa". Co zaś do obelgi, którą miał wypowiedzieć w drugim pokoju marszałek Piłsudski, odparł marszałek sejmu, iż „nie ma zwyczaju podsłuchiwania tego, co mówią w drugim pokoju, w sieni, lub na schodach ludzie, opuszczający jego biuro".

Zaproszony na konferencję przez p. prezydenta Rzplitej marsz. Daszyński w niedzielę o godz. 10 i pół przed południem przesłał p. prezydentowi list, w którym donosił, że

po przeczytaniu porannych gazet

postanowił na konferencję nie przybyć, o ile miałby w niej wziąć udział marszałek Piłsudski.

„Jestem za starym człowiekiem — pisał p. marszałek Daszyński — i za poważne zajmuję stanowisko na to, by się narazić nietyle na same rozmowy z p. marszałkiem Piłsudskim, ile na conajmniej dziwne użytkowania rozmów w prasie rządowej".

W odpowiedzi p. prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił marszałka Daszyńskiego, że w konferencji **nikt po za nim nie weźmie udziału.**

Wobec tego na kilkanaście minut przed 12-tą p. marszałek Daszyński wyjechał z gmachu sejmowego na Zamek. Powrócił dopiero o godz. 2 m. 10.

Konferencja zatem trwała
2 godziny.

O przebiegu jej marszałek sejmu nie wydał żadnego komunikatu i nawet odmówił dziennikarzom ustnego poinformowania, co miała ona za temat.

Jedynie udało się dowiedzieć, że p. marszałek Daszyński postanowił

zwołać posiedzenie sejmu na wtorek dnia 5 listopada.

List p. Prezydenta Rzplitej do marsz. Daszyńskiego.

O godz. 10 min. 30 przybył do marszałka sejmu p. Daszyńskiego adjutant p. prezydenta rtm. Calewski, przywożąc pismo od p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 3 listopada

Panie Marszałku Sejmu!

Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie, którą miałem z panem Marszałkiem dziś o godzinie 12-ej, nie dałem formalnej odpowiedzi na list Pański, doręczony mi tegoż dnia o godzinie 11-tej, przeto obecnie zawiadamiam Pana Marszałka:

Oświadczenie Pańskie, zawarte w omówionym liście, że Pan »na konferencję nie przyjdzie. o ileby miał w niej wziąć udział Marszałek Piłsudski«, muszę uważać jako odmowę ze strony Pana chęci wyjaśnienia zajść z dnia 31 października br. w ten sposób, jaki Mu to w liście z dnia 31 października proponowałem.

(—) Ignacy Mościcki.

O godz. 11 ej rtm. Calewski opuścił gmach sejmu, jednakże nie otrzymał żadnej odpowiedzi od marszałka Sejmu.

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego na list p. prezydenta.

WARSZAWA, 4.11. (wł.) Dziś w godzinach wieczornych ogłoszona została odpowiedź marszałka Daszyńskiego na ostatni list p. prezydenta Rzplitej, która jest jednocześnie sprawozdaniem z wczorajszej rozmowy p. prezydenta z marszałkiem Daszyńskim.

Odpowiedź ta brzmi:

Panie Prezydencie!

Po poinformowaniu Pana Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej liczby panów oficerów wojsk polskich w sejmie dnia 31 października br. przybyłem na prośbę Pana Prezydenta dnia 3 listopada o godz. 12 ej w południe na Zamek. Starałem się spełnić to moje zadanie w 2 godzinnej rozmowie. Ponadto obiecałem przedłożyć Panu Prezydentowi protokuł z przesłuchania straży marszałkowskiej i dzisiaj go przesłałem. Chęci wyrównania przed Panem Prezydentem moich poglądów z poglądami p. marszałka Piłsudskiego przeszkodził p. marszałek Piłsudski, lżąc mnie w sposób niegodny w komunikacie urzędowym PAT. z dnia 3 listopada br. Napisałem wówczas list do Pana Prezydenta i po tym liście Pan Prezydent poprosił mnie o przybycie na Zamek. Na Zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju i ładu wewnętrznego, zwłaszcza wobec nadwyraz ciężkiego położenia gospodarczego.

Wobec znanych stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta albo o rozwiązanie sejmu, albo o utworzenie innego rządu. Niemożliwe jednak jest utrzymanie sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granic.

Na wezwanie Pana Prezydenta przybyłem; z p. marszałkiem Piłsudskim rozmawiać poza sejmem nie będę. Na obelgi odpowiadam spokojną pogardą«.

Do listu niniejszego dołączony został protokuł z przesłuchania straży marszałkowskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów zapaść miała tajna uchwała, mocą której wydawanie biletów wstępu do sejmu ma być ograniczone. Bilety wstępu wydawać bedzie tylko sekretarz marsz. Daszyńskiego p. Dwernicki.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu rozpatrywane mają być 2 wprost przeciwne wnioski: jeden klubu BB o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu, drugi centrolewu o wyrażenie votum zaufania mar. Daszyńskiemu. Do wniosku centrolewu przyłączy się klub narodowy i prawica.

W dniu dzisiejszym PPS i Bund zarządziły pogotowie wszystkich członków związków zawodowych na dzień jutrzejszy.

W dniu dzisiejszym odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja pomiędzy premjerem Switalskim a prezesem klubu BB. pułk. Sławkiem.

Tematem konferencji była sprawa jutrzejszego posiedzenia sejmu.

Następnie p. premjer konforował z p. ministrem Składkowskim. Tajność obrad klubu BB budzi wśród opozycji panikę.

Wierzyciele w obronie swoich praw.

WARSZAWA, 4. 11. W sali towarzystwa hygienicznego odbył się wiec wierzycieli poszkodowanych przez wojnę i waloryzację. Obradom przewodniczył dr. Chylewski z Łodzi. Wiec zwołało centralne stowarzyszenie obrony wierzytelności.

Po szeregu przemówień uchwalono rezolucje, które m. in. stwierdzają, że zamieranie życia gospodarczego w Polsce i rosnące wciąż trudności kredytowe oraz wzrost stopy procentowej do wysokości niebywałej nawet podczas wojny, są właśnie następstwem ustawy waloryzacyjnej z dn. 14 listopada 1924 r., która nietylko wywłaszczyła przedwojennych i wojennych wierzycieli, lecz powoduje swemi zasadami także wśród obecnych powojennych wierzycieli obawę i brak zaufania do jakichkolwiek papierów wartościowych i lokat oszczędnościowych

Wobec tego zebrani uchwalili wystąpić do rządu i sejmu z prośbą o znowelizowanie wspomnianej ustawy waloryzacyjnej i zwrócić się do rządu o energiczną interwencję u rządu niemieckiego w sprawie uzyskania odszkodowań za przedwojenne i wojenne marki niemieckie, podobnie jak to zrobił i uzyskał dla swych obywateli rząd belgijski

Zgon profesora Baudouin de Courtenay.

WARSZAWA, 4. 11. Wczoraj o godz. 4 pp., w mieszkaniu wł snem przy ul. Smolnej 26 zmarł słynny językoznawca polski, profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Jan Ignacy Niecisław Baudouin de Courtenay.

Zmarły urodził się w roku 1845 w Radzyminie.

Po szeregu lat pracy naukowej na uniwersytetach: w Kazaniu i Dorpacie, znakomity uczony przeniósł się do uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, a po odzyskaniu niepodległości otrzymał katedrę językoznawstwa na uniwersytecie warszawskim. Obok wykładów w uniwersytecie brał czynny udział w pracach wolnej wszechnicy. Jako szermierz myśli niezależnej, tolerancji i sprawiedliwości w życiu narodów i jednostek prof. Baudouin de Courtenay, znany był i ceniony szeroko zagranicą, biorąc udział w szeregu międzynarodowych organizacyi i zjazdów.

W roku 1923 mniejszości narodowe w drugim sejmie Rzeczypospolitej wysunęły go jako kandydata na stanowisko prezydenta.

Tardieu utworzył gabinet.

PARYZ. 3. 11. Tardieu utworzył nowy gabinet.

Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych — Tardieu, min. sprawiedliwości — sen. Hubert, minister spraw zagranicznych — dep. Briand, min. finansów — sen. Cheron, min. wojny — dep. Maginot, min. marynarki — dep. Leygues, min. rolnictwa — dep. Hennessy, min. kolonij — dep. Pietri, min. handlu — dep, Flandin, min. oświecenia publicznego — sen. Marraud, min. emerytur — dep. Gallet, min. pracy — dep. Loucher, min. robót publicznych — dep. Pernot, min. lotnictwa — dep. Laurenz Eynac, min. poczt i telegrafów — sen Germain Martin, min. marynarki handlowej — dep. Rollin.

O nowy podział administracyjny państwa.

Przekształcenie gmin i województw.

Jak wiadomo, istnieje przy radzie ministrów komisja usprawnienia administracji publicznej, która zbiera materiały w celu ułożenia projektu ustawy

o nowym podziale administracyjnym

państwa. Poważną i obszerną pracę w tym zakresie ogłosił dr. W. Dalbor w „Wiadomościach Samorządowych".

Autor omawia następujące kwestje.

Wielkość i typ gminy wiejskiej wielkość powiatów, wielkość województw i podniesioną w ostatnich czasach kwestję prowincji, jako „półinstancji", między rządem centralnym a województwami.

Autor przemawia

za gminą jednostkową:

większą, aniżeli dzisiejsza gmina na ziemiach zachodnich, lecz mniejszą, niż gmina zbiorowa w b. dzielnicy rosyjskiej. Gmina taka łączyłaby kilka osiedli ciążących

do tego samego ośrodka

(kościół, szkoła 6 klasowa, sklepy, targi) i nie powinnaby ze względu na konieczną bliskość urzędu gminnego oraz ścisłą wspólność interesów liczyć więcej,

niż 4000 mieszkańców,

byłaby zaś daleko mniejsza, gdyby z powodu niezabudowanych przestrzeni bezpośredniego sąsiedztwa wsi nie było. Tworzenie wielkich gmin uważa autor za niecelowe: z powodu

braku wspólnych interesów

między odległemi od siebie osiedlami, z powodu odległości od urzędu gminnego oraz niestosunkowych kosztów administracyjnych: wielka gmina musiałaby rozbudować swój aparat administracyjny niestosunkowo do swoich zadań i

konkurowałaby tylko z powiatem,

nie mogąc mimo to podołać jakimkolwiek szerszym zadaniom.

Powiat uważa autor za główną jednostkę administracji ogólnej i samorządowej i dla tego się wypowiada

za powiatem małym,

trochę zaledwo większym, aniżeli pomniejsze powiaty w województwabh zachodnich, a mianowicie zależnie od okręgu ciążenia gmin miejskich i wiejskich do miasta powiatowego oraz natężenia gospodarczego liczyłby powiat na zachodzie przeciętnie 60.000 mieszkańców, na południu 80.000 mieszkańców, w województwach środkowych i wschodnich.

przeciętnie 100.000.

Wszelkie ważniejsze zadania samorządowe, wymagające kwalifikowanego aparatu urzędniczego, musiałby spełniać powiat nietylko dla całości powiatu, ale i dla jego większych części. Z tego powodu powiat nie może być wielki.

Zagadnienia wielkości i granic województw uważa autor za

niezupełnie dojrzałe jeszcze

do stanowczego rozwiązania na stałe, a to z powodu nieukończonego jeszcze zespolenia się poszczególnych byłych zaborów pod względem ustawodawczym, gospodarczym i społecznym. Jeszcze nie zarysowały się ośrodki życia społecznego, zwłaszcza nie można dziś na pewno powiedzieć, czy i w jakim stopniu poszczególne graniczne okolice jednej dzielnicy zmienią kierunek ciążenia do ośrodka innej dzielnicy. Następnie nie rozstrzygnięte są dotychczas zasadnicze zagadnienia o wielkiej doniosłości: kwestja

samorządu wojewódzkiego

i połączona z nią polityka narodowościowa. Rozwiązanie tych kwestyj wpłynąć musi zasadniczo na wielkość i granice województw. Narazie zatem aktualną jest tylko poprawa obecnych niecelowych okręgów wojewódzkich. Autor jest zwolennikiem

większych województw,

aby objęły całość obszarów o tym samym charakterze,

Liczbę województw należałoby zmniejszyć

z 16 na 10.

Odpadłyby województwa w Nowogródku, Kielcach, Białymstoku, Łucku, Tarnopolu i Stanisławowie, a pozostałyby: 1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Lublin, 4) Wilno, 5) Brześć nad Bugiem, 6) Poznań, 7) Toruń, lub Bydgoszcz, 8) Kraków, 9) Lwów, 10) Katowice. Zasadniczo nie jest obecnie jeszcze wskazane łączyć w jednem województwie części byłych zaborów ze względu na odmienne ustawodawstwo i znaczne różnice kulturalne. — Wyjątkowo ze względu na bezpośrednią bliskość granicy b. Kongresówki

od Krakowa,

koniecznem jest przyłączenie południowej części województwa kieleckiego do Krakowa.

Kwestję prowincyj uważa autor za nierealną. Wprowadzenie jeszcze jednej instancji wobec niedoskonałości aparatu administracyjnego jest wysoce niebezpieczne, duże zaś województwa spełnią większość celów, dla jakich proponuje się prowincje.

Przez całą pracę autora przewija się troska o trzeźwe, ekonomiczne i dogodne dla ludności przystosowanie podziału państwa do faktycznych stosunków.

Niemcy muszą liczyć się z Polską jako z mocarstwem.

BERLIN, 4 listopada. „Deutsche Allg. Ztg." ogłasza drugi z rzędu artykuł w cyklu niezwykle ciekawych informacyj o rozwoju Polski.

Artykuł ten uderza rzeczowem ujęciem: podnosi energję z jaką Polska zdołała w pierwszem 10-ciu swej niepodległości przezwyciężyć przesilenie gospodarczo-finansowe.

Autor podkreśla ze szczególnym naciskiem dążności Polski w kierunku podniesienia rodzimego przemysłu i handlu podnosząc, że rozbudowa portu gdyńskiego pomimo udziału kapitału zagranicznego stanowi zasługujący ze wszech miar na uwagę samodzielny wysiłek Polski.

Omawiając następnie w związku z rozwojem Gdyni szeroko zakreślone plany przyszłego rozwoju przemysłu i handlu, autor stwierdza, że główną przeszkodą w realizacji tych szeroko zakreślonych planów jest brak kapitałów. Rząd polski zwalcza jednak z całą energją ten objaw, stawiając w pierwszym rzędzie pryzmat interesów ogólnopaństwowych.

Z niemniejszem uznaniem wyraża się artykuł o stanie armji polskiej. Podkreślając patrjotyczny nastrój dochodzi do konkluzji, że armja polska w razie potrzeby będzie przeciwnikiem, zasługującym na uznanie a mogącym zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Środki gospodarcze i stan uzbrojenia dzisiejszej Polski, konkluduje autor artykułu potwierdzają zapatrywania, że samodzielność państwowa młodego Państwa Polskiego jest zabezpieczona i że Państwo Polskie będzie w stanie przezwyciężyć wewnętrzne i zewnętrzne wstrząśnienia. Dzięki temu dążeniu wszyscy liczyć się będą musieli z Polską jako mocarstwem przy dalszym rozwoju stosunków na wschodzie europejskim.

5-cio złotówki bez dźwięku powodem zatargów i nieporozumień.

Tak jak kilka lat temu, tak i dziś powtarza się ta sama historja.

Mennica państwowa, wypuszczając na rynek monety srebrne 1 i 2-złotowe, nie przeprowadziła uprzednio odpowiednich prób, czy każda poszczególna moneta jest wykończona należycie, czy też jest t. zw. brak.

Na porządku dziennym przez czas dłuższy były wtedy zatargi, często nawet między kasjerami instytucyj państwowych a publicznością, którzy, tylko dlatego, że moneta

nie miała dźwięku,

najzwyczajniej w świecie niszczyli ją, przecinając przez pół. Żadne wyjaśnienia ani tłumaczenia nie pomagały, w zatargach na takiem tle często musiała interwenjować policja, spisując protokuły.

Dopiero, gdy nieporozumienia te stały się coraz częstsze — nastąpiło odpowiednie wyjaśnienie, a następnie zaczęło się wycofywanie braków z obiegu.

Mimo takiego smutnego doświadczenia, przyczyną którego było niedopatrzenie, dziś — z monetami 5 zł. dzieje się to samo.

Nowy powód do zatargów i nieporozumień, w których obiedwie strony mają swoje racje, jest tylko winą mennicy, która niezbyt dokładnie sprawdza monety i wypuszcza „braki" na rynek.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 5 Wtorek	Dziś: Leonarda Jutro: Elżbiety Wschód słońca: 6.50 Zachód „ 16.11

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 5 listopada.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Radjowy Poranek Szkolny.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. „Chwilka lotnicza".
12.05. Koncert płyt gramofon.
20.00. Odczyt.
17.45. Koncert.
18.45. Rozmaitości.
.10. Giełda rolnicza.
19.50. Transmisa z opery Pozn.
22.15. Kom. meteor.,polic., sport.
22.35. Kom. (P. A. T.).

KATOWICE.

Wtorek, 5 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.
17.45. Transm. z Warszaw.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
12.05. Koncert płyt gramof.
17.15. „Ogrodnik Śląski".
17.45. Koncert.
18.45. Rozmaitosci.
22.00. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.10. Kom. harcerskie.
19.20. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia. ludzie".
19.50. Transm. z Poznania. „Hrabina Marica" operetka Kalmana, kom. meteor., i Pat., zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Bohaterka wielkiej wojny«.

Ze Skarżyska.

(sk) **Zabrukowanie ul. Iłżeckiej** Brukowanie ul. Iłżeckiej rozpoczęto od ul. Kościuszki do ul. Chłodnej. W ten sposób okoliczni mieszkańcy wkrótce będą mogli suchą nogą przejść przez te miejsca, gdzie dotychczas stale było błoto.

(sk) **„Pochód duchów" w Skarżysku.** Dnia 2 b. m. w sali «Promień» odbyło się przedstawienie p. t. «Pochód duchów». Na wyróżnienie zasługują: p. Boguszówna w roli Marji i p. Kaczorowski w roli skąpca, którzy dobrze opanowali swe role. Reżyser p. Kaczorowski, dekoracje p. Janika.

Z Sosnowca.

(s) **Konferencja rejonowa w Niwce.** Dnia 6 listopada br. o godzinie 14 ej w szkole powszechnej w Niwce, odbędzie się konferencja rejonowa grupy fizyko matematycznej »A«, na której program złożą się: lekcja z rachunków, referat o nauczaniu ułamków w szkole powszechnej i dyskusja na powyższe tematy.

(s) **Kradzież drobiu.** Nieznany dotychczas złodziej, zakradł się do komórki Katarzyny Dziurowicz, Dańdówka 18 i skradł 10 kaczek, wartości 60 zł.

W innym zaś wypadku ujawniono złodzieja drobiu, był nim Antoni Dziama, Pańska 27, który ukradł Władysławie Grzesiie z przedsionka przy ul. Pańskiej 32, 6 kur, wartości 80 zł.

24-godzinny demonstracyjny strajk na G. Śląsku.

W Katowicach odbyły się dzisiaj przed południkm dwa kongresy górnicze.

Jeden kongres rad zakładowych »Zespołu Pracy«, drugi socjalistyczny.

Na kongresie »Zespołu Pracy« odbytem pod przewodnictwem sekr. p. Króla zobrazowali pp. Jankowski, Graj i Król położenie w śląskim przemyśle górniczym. Po ożywionej dyskusji uchwalono protest przeciwko ostatniei 4 proc. podwyżce zarobków, jako niewystarczającej. Na znak tego protestu uchwalono na dzień 6 bm. 24 godzinny strajk demonstracyjny. W rezolucji podkreślono, iż w razie zlekceważenia tego strajku przez czynniki kompetentne należy zastosować takie środki, które skłonią przemysłowców do zrewidowania stanowiska w sprawie ostatecznego orzeczenia.

Na kongresie socjalistycznych górników referował pos. Stańczyk. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której oświadczono, że rząd i pracodawcy nie zmienili stanowiska wobec orzeczenia komisji arbitrażowej, która przyznała tylko 4 proc. podwyżki zarobków. Wyrażono dalej ubolewanie, że »Zespół Pracy« nie przychylił się do proklamowania bezterminowego strajku, tylko zaproponował 24 godzinny strajk demonstracyjny. Kongres jest przekonany, że tego rodzaju strajk nie jest w stanie zmienić stanowiska przemysłowców i komisji arbitrażowej i jedynie ze względu solidarności kongres uchwala przystąpienie w dniu 6 listopada do tego strajku. W dalszym ciągu uchwalono ostrą rezolucję przeciwko okręgowemu inspektoro pracy p. inż. Gallotowi.

Kilka słów o sztuce.

Na marginesie wystawy obrazów w Skarżysku.

W chwili obecnej wszechwładnego panowania materjalizmu, który wszelkie zagadnienia z dziedziny ducha spycha na plan ostatni, sztuka została usunięta niejako z powszechnej widowni i często uważana jest za rzecz potrzebną tylko jednostkom.

Dziwnem się zdaje, że w wieku XX, który się szczyci rozkwitem swej cywilizacji, nie odczuwamy potrzeby tych wrażeń estetycznych, jakie odczuwał człowiek jaskiniowy, zdobiący ściany swej pieczary prymitywnym a jednak pełnym artyzmu rysunkiem.

Wszystko to dzieje sę dlatego, że wśród trosk codziennego życia zapominamy o udzieleniu chwil kilku zagadnieniom piękna i nie obcujemy z dziełami sztuki.

Szczególniej ma to miejsce na prowincji; nie w głuchej zapadłej wiosce wśród pierwotnej dzikiej natury, ale w osiedlach, które są niejako miasteczkmi. Nie mamy możności podziwiania piękna dziewiczej przyrody, tego piękna, które jest natchnieniem najwznioślejszych myśli i idei, a z drugiej strony jesteśmy pozbawieni obcowania z dziełami sztuki, które tylko w dużych miastach mają swe dziedziby, dostępne dla szerszego ogółu.

Dobrze tedy przysłużył się sztuce artysta-malarz p. Juljusz Adel, który z dużym nakładem pracy zorganizował wystawę swych dzieł malarskich oraz rysunków piórkowych p. Władysława Adla w kasynie stow. „Ognisko" w Skarżysku.

Około 80 prac estetycznie ugrupowanych tworzyły nader miły, a prawie niespotykany u nas widok, pozostawiający niezatarte wrażenie

Wśród prac przeważały krajobrazy, wykonane pastelą; oprócz tego kilka obrazów olejnych i akwareli.

Głębokie wrażenie sprawiały pastele—krajobrazy, pełne zadumy i smutku, w których widocznie najlepiej znalazł swój wyraz nastrój duszy artysty.

Te fragmenty pejzaży o barwah przeważnie zimnych, spowite jakby w niewidzialną dla oka, a jednak wyczuwalną mgłę, pełną melancholji, stawały się źródłem prawdziwie estetycznych wrażeń i odkrywały oczom widza piękno codziennego otoczenia, obok którego przechodzi zazwyczaj obojętnie, nie dostrzegając go zupełnie.

Takie wrażenia nie prędko przemijają i w tem tkwi największa zasługa wystawy.

Większe prace olejne („Ślepiec", „Zima") nie pozostawiały takiego głębokiego wrażenia, gdyż w nich nie uwydatniał się bezpośrednio nastrój artysty z taką siłą jak w pastelach, jakkolwiek i te obrazy nie były pozbawione piękna.

Ciekawym pod względem techniki wykonania był obrazek zbioru owadów, dający całkowicie złudzenie prawdziwego zbioru a nie obrazka.

Frekwencja, jaką cieszyła się wystawa (niestety, trwająca zbyt krótko) oraz ilość dzieł zakupionych (ponad połowe wystawionych) świdczy wymownie o potrzebie takich imprez. Widzimy, że zamiłowanie do piękna tkwi w duszach naszych, i należy wybrać tylko odpowiednią drogę aby się to uzewnętrzniło i spotęgowało.

Taką najbardziej odpowiednią drogę wybrał p. Adel, za co należy mu się uznanie. Miejmy nadzieję, że nie jest to ostatnie wystąpienie tego artysty; spodziewamy się, że p. Adel pójdzie dalej obraną drogą, że nadal zechce swą pracę szerzyć zamiłowanie do piękna, do sztuki, przedewszystkiem zaś w tym jej odłamie, który jest najbardziej dostępny i zrozumiały dla szerszego ogółu — do malarstwa.

Pomimo, że jest to dział sztuki najbardziej dostępny dla ogółu, musimy zaznaczyć, że jeszcze bardzo dużo należy zrobić w tym kierunku Należy wpoić nie tylko zamiłowanie do piękna, ale i zdolność do odszukiwania go, zdolność do prawidłowej oceny dzieł sztuki, wyrobić smak estetyczny.

Bo w sztukę trzeba się wczuć, wżyć, wsmakować. Tylko człowiek, który wiele obcował tę sztukę może zrozumieć i należycie ocenić jej dzieło, jak tylko znawca, który wielu gatunków wina zakosztował, oceni dobroć i smak starego wina (niech mi panowie artyści przebaczą tak niefortunne i przyziemne, ale dosadne porównanie).

Najczęściej ludzie poszukują w obrazie podobieństwa do rzeczywistości, do natury, poszukują kopji, fotografji, zapominając o tem, że wartością dzieła sztuki jest przedewszystkiem jego treść wewnętrzna, duchowa, wyraz, jakim się uzewnętrznił nastrój artysty, jego myśl przewodnia, nie mówiąc o wartości dekoracyjnej obrazu, która często musi być sprzeczną z naturą. Bo „malarstwo jest sztuką cudowną, pełną najsubtelniejszych idei" (L. d. Vinci „O malarstwie").

Aby wykorzenić te mylne sądy, należy możliwie najczęściej dostarczać ogółowi sposobności do obcowania z dziełami sztuki, aby wyrobić prawidłowy pogląd na te dzieła oraz możność oceny i zrozumienia. Wtedy sztuka stanie się udziałem ogółu, powrócą czasy, kiedy tłumy — nie jednostki będą podziwiać i rozumieć dzieła sztuki.

E. Winnicki.

(s) **Projekt ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym.** Dnia 30 października r. b. odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem r Kabaka konferencja w sprawie projektu ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym, której brak dotąd stanowił poważną lukę w stosunkach kredytowych przemysłu i handlu drzewnego.

Po przedstawieniu sprawy przez referenta Brauna wywiązała się ożywiona dyskusja, której wyniki posłużą zarządowi izby do opracowania opinji w tej sprawie.

(s) **Młotkiem połamał kowalowi żebra.** Krewki sosnowiczanin, p. Wiktor Zaręba (Wiejska 24) zjawił się w kuźni swego sąsiada Jana Hempla (Wiejska 30) w celach rozrachunkowych.

W pół godziny potem zaalarmowano I szy komisarjat pp., iż Hempel ma połamane żebra. W protokule p. Wiktor wyjaśnił, że pobił kowala młotkiem. Z wyroku sądu okręgowego Zaręba posiedzi 3 miesiące w kozie.

(s) **Poradnia przeciwgruźlicza w Sosnowcu** od 1 go listopada r. b. przyjmuje chorych gruźliczych w poniedziałki, środy, czwartki, piątki w godzinach od 11-ej do 12.30.

(s) **Niedoszłe samobójstwo** Wczoraj w nocy usiłował pozbawić się życia, w mieszkaniu własnem Słowackiego 27, młodzieniec 27 letni, Władysław Juda, który w tym celu wypił pewną ilość esencji octowej. W stanie niezagrażającym życiu, przewieziono go do szpitala na Pogoni.

(s) **Nieudana wyprawa.** Wacławowi Witkowskiemu z ul. Grochowej 18, podobały się artykuły spożywcze w budce Ludwika Zuba, Piłsudskiego 55, celem przywłaszczenia sobie ich próbował wczoraj wieczorem zakraść się do tej budki.

Został złapany na gorącym uczynku przez właściciela i osadzony w pace.

(s) **Ruch w komisarjacie p. p.** W ubiegłą niedzielę spisano w komisarjacie p. p. w Sosnowcu 2 doniesienia za opilstwo i 2 doniesienia za zakłócenie spokoju

Z Będzina.

(b) **Rodzinne nieporozumienie.** Podczas rozbrajania przez synów rodziców, prowadzących »czynną« rozmowę, głowa domu 52-letni Franciszek Krzaczyński z Grodźca, doznał zdarcia naskórka na głowie na przestrzeni kilku cm.

Mili synalkowie 22-letni Józef i 21 letni Antoni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Wczoraj sąd okręgowy skazał ich na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Z Czeladzi.

(c) **Wiec PPS.** W niedzielę o godz. 5 ej po południu, w sali strażackiej odbyło się zebranie miejscowych członków PPS., oraz sympatyków, w sprawie podtrzymania zajętego stanowiska przez marszałka sejmu p. Daszyńskiego, w stosunku do obecnego rządu. Otwarcia zebrania dokonał p. Piotr Spyrzyński, udzielając następnie głosu wiceburmistrzowi m. Czeladzi, p. Bergerowi. Dłuższe przemówienie przypadło w udziale byłemu posłowi socjalistycznemu, p. Cupiałowi. Pod koniec zebrania odczytano i uchwalono odpowiednią rezolucję.

(c) **Za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Józef Pietruszka, Grodziecka 5 i Wincenty Kula, Mysłowicka 8.

Z Myszkowa

(m) **Podziękowanie.** Za pośrednictwem »Expresu Zagłębia« wyrażam podziękowanie straży ogniowej »Bracia Bauerertz« w Mijaczowie, komendantowi straży p. A. Pelce, a w szczególności WPanu Dyr. Stan. Bauerertzowi za okazaną energię przy gaszeniu pożaru mego domu w Myszkowie.

Fiszel Winter.

Z Zawiercia.

(z) **Nowe ceny.** Na posiedzeniu komisji cennikowej zostały ustalone następujące ceny, które obowiązują od dnia wczorajszego: mąka żytnia, przemiału 70 proc. w hurtowej sprzedaży za kg. — zł. 0.38.5 gr. chleb pytlowy z mąki żytniej 70 proc. w detal sprzedaży — 0.37 gr. mąka pszenna, przemiału 65 proc. w hurtowej sprzedaży — 0.63 gr. bułki pszenne, 65 proc. w detal. sprzedaży — 0.88 gr. mąka żytnia razowa, przemiału 80 proc. w detal. sprzedaży — 0.30 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, lub nieujawnianie tych cen, będą karani aresztem do 6 tyg. lub grzywną do 3.000 zł.

(z) **Biuro powiatowego urzędu ziemskiego** w Zawierciu zostało przeniesione do nowego lokalu, przy ulicy Górnośląskiej nr. 23 (dom dra H. Hercberga). Telefon PUZ. jest nr. 85.

Walne zebranie związku oficerów rezerwy

koła powiatowego będzińskiego.

Onegdaj w sali „Lutnia“ w Sosnowcu odbyło się doroczne walne zebranie związku oficerów rezerwy koła powiatowego będzińskiego.

Zebraniu przewodniczył dr. Marczyński; asesorowali pp.: Mazur i dr. Madeyski.

W zebraniu wzięło udział około 60 oficerów rezerwy, członków koła oraz przedstawiciel okręgu krakowskiego, major rezerwy p. Ludyga-Laskowski.

Po przyjęciu przez zebranych sprawozdań: z działalności zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej, dr. Madeyski wygłosił referat o ideologji związku, a p. Laskowski o znaczeniu i zadaniach związku.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa koła. Przez aklamację został powtórnie wybrany kapitan rezerwy p. Namysłowski. Do zarządu wybrano pp.: dr. Madeyskiego, Edmunda Gruszczyńskiego, Tadeusza Gruszczyńskiego, Eugenjusza Kicla, Ryszarda Margosza, Teofila Knapika, Stefana Arnolda, Pawelca, Domańskiego i Kowalskiego, a na zastępców pp.: Adama Rotszylda, Józefa Plebanka i Ornowskiego. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Rzadkiewicza, Kierkorjusza i Zawadzkiego.

W końcu zebrani jednogłośnie postanowili przyłączyć koło będzińskie do okręgu śląskiego.

Manewry strażackie w Rogożniku.

Onegdaj w Rogożniku, pod kierunkiem instruktora J. Plebanka odbyły się manewry straży ogniowych rejonu Bobrowniki.

O godz. 2 po poł. okoliczne straże zostały zaalarmowowane o markowanym pożarze domu w Rogożniku, który przy silnym wietrze przeniósł się na sąsiednie budynki.

Na miejsce przybyły straże i po półtoragodzinnej akcji ratowniczej ogień zlikwidowano.

Cwiczenia przy znanej sprawności straży rejonu Bobrowniki wypadły dobrze. Pierwsza straż na alarm stawiła się z Rogożnika w czasie 8 minut, druga samochodem z Wojkowic Komornych w 13 m, trzecia z Bobrownik; w 19 m., czwarta z Dobieszowic 22 m., piąta z Zychcic w 26 m. i siódma ze Strzyżowic.

Pierwszą akcję prowadził p. Wyderko, zast. nacz. w Rogożniku, poczem objął komendę p. L. Sitko, nacz. z Wojkowic Komornych.

W czasie manewrów zawiadomiono o wybuchu pożaru w Grodżcu, wysłano tam natychmiast najsprawniejszą straż z Wojkowic Komornych.

Na zakończenie manewrów instruktor pow. J. Plebanek, dokonał przeglądu taborów strażackich, poczem złożył raport staroście Boxie, który następnie po uprzedniem przemówieniu dokonał dekoracji 23 strażaków medalami za wysługę 10 i 15 lat oraz wręczył nagrody zwycięzcom w zawodach okręgowych.

Rozjemcami w manewrach byli p. p. Barczyk, Flak, S. Frasunkiewicz, Jasiński, Kidawa i R. Szmidt.

(z) **Uroczystości strażackie.** W związku z obchodem 11 lecia niepodległości, oraz dekoracji zasłużonych na polu pożarnictwa strażaków i poświęcenia sztandaru stowarzyszenia rezerw. i b. wojsk. w dniu 10 listopada odbędą się następujące uroczystości:

W godzinach rannych alarm wszystkich straży ogniowych i wyjazd do pożaru na plac p. Chmielewskiego przy ul. Pomorskiej; godz. 9.15 zbiórka wszystkich straży na boisku T. A. Z.; 9.30 złożenie raportu władzom wojewódzkim straży; 9.40 wymarsz do kościoła na nabożeństwo; 10 ta nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru stow. rezer. i b. wojsk.; 11 ta powrót z kościoła na boisko T. A. Z. w razie zaś niepogody, do domu ludowego gdzie odbędzie się uroczystość wbijania gwoździ do drzewca sztandaru, oraz dekoracja zasłużonych druhów; 12.30 pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie zostanie złożony wieniec w imieniu federacji polsk. zw. obr. ojczyzny.

Pochód podąży z boiska względnie z domu ludowego ulicami: Kościuszki, groblą pomiędzy stawami, Aleją 3-go Maja, Sądową, Narutowicza, Pomorską, 3-go Maja, gdzie przed magistratem odbędzie się defilada. Po defiladzie rozwiązanie pochodu. 14 ta wspólny obiad z zarządem wojewódzkim i zaproszonymi gośćmi w kasynie urzędniczym fabr. E. Erbe.

Komendę główną nad strażami obejmuje komendant garnizonu inż. Dębski.

Jednocześnie podajemy, że w dniu tym wystąpi oficjalnie poraz pierwszy, w pełnym rynsztunku ochotnicza straż miejska.

(z) **Z policji.** Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych została pociągnięta do odpowiedzialności Homet Janina, Marszałkowska 27

Za nieprzestrzeganie przepisów drogowych został ukarany Swiderski Władysław, Wronia 26.

HRABIA MONTE CHRISTO.

119.

— Bo przy takiem spotkaniu ze statkiem handlowym lub jachtem, przenosi się naprzód z niego wszystko, co tylko znajdzie się na nim cenniejszego, na łódź korsarską, następnie wiąże się ręce całej załodze, wreszcie wydrąża na spodzie statku dziurę wielkości beczułki i zostawia go się własnemu losowi. Statek taki po kilku, lub najwyżej kilkunastu minutach, zaczyna się skarżyć i jakby jęczeć, potem zwolna zanurza się, wreszcie podnosi się nagle... i gwałtownie zapada w otchłań. Tak przepada statek, o którym mówią że zatonął.

Teraz pan hrabia już zapewne rozumie, dlaczego nikt nigdy nie zanosi skarg i nie żąda pomsty?

Gdyby kapitan był wcześniej opowiedział te tajemnice Śródziemnego morza, kto wie, czyby d'Epinay odważył się na tak niebezpieczną wyprawę?....

W obecnej chwili jednak, gdy statek w prostym kierunku zmierzał ku wyspie, — niegodną byłoby rzeczą cofać się i wracać.

D'Epinay nie szukał nigdy niebezpieczeństw, lecz z zimną krwią przyjmował je, gdy były nie do uniknięcia.

Statek tymczasem szybko płynął ku wyspie, która w miarę zbliżania się zdawała się wyrastać z łona fal a w przejrzystem powietrzu, ostatniemi promieniami słońca rozświetlonem, wyglądała jakby jakieś wielkie cmentarzysko skał.

Załoga statku, z czterech ludzi się składająca, zdawała się być zupełnie spokojna, widocznem jednak było że to czujność.

Zaledwie kilnanaście kilometrów oddzielało ich od Monte Christo, gdy słońce zaczęło się skłaniać ku zachodowi i kryć za Korsykę, której góry wyniosłe, po prawej stronie, odbijały się cieniem na niebie.

Lekka mgła wstawała z morza i zdawała się płoszyć resztki światła dziennego, nakoniecc silny blask słońca, purpurowy, zakwitł na wierzchołkach skał i drżał przez chwilę.

Następnie światła stały się bardziej opalowe, z karminu przeszły w róż, w seledyn, w fijolet, aż nakoniec całą przestrzeń zaległy ciemności.

Korsyka znikła w nocy i w przestrzeni, zaś skały Monte-Christo czerniały ponuro, jakby bramami były piekła.

W czarnych tych zwaliskach nagle zabłysło światło ogniska.

— Patrzajcie, tam są ludzie — zawołał d'Epinay.

— Ciszej panie!

— A mówiłeś, że wyspa nie jest zamieszkana?

— Ja mówiłem, że wysepka nie ma stałej ludnośćci, co nie znaczy bynajmniej, by nie była schroniskiem kontrabandzistów.

— I korsarzy?

— I korsarzy — potwierdził kapitan zapytanie d'Epinay'a — to też rozkazałem tak okrążyć wysepkę, by nie padł na nas blask ogniska.

— Ogień ten — odparł d'Epinay — wydaje mi się być raczej znakiem bezpieczeństwa, aniżeli obawy; gdyby to byli ludzie, co się lękają być widzianymi, nie rozkładaliby ognia.

— E!... to nic nie znaczy — odrzekł kapitan — gdyby pan hrabia znał położenie wyspy, wiedziałby wtedy, że ogień ten został rozpalony w miejscu tak umiejętnie wybranem, że nie może być widziany ani z Korsyki, ani, z Pianosy, dojrzeć go można z morza jedynie!

— Sądzisz więc, że ogień ten wróży nam towarzystwo nie najlepsze?

— Trzebaby się przekonać — odpowiedział kapitan, nie spuszczający oczu z wyspy.

— A to jakim sposobem?

— Zaraz pan hrabia to zobaczy.

Rzekłszy to, kapitan naradzać się zaczął z towarzyszami, rezultatem czego było, że statek zawrócił, a następnie wykonał parę obrotów i ogień znikł im z oczu.

Wówczas sternik popłynął wprost ku wyspie, żagle zostały zwinięte, a w chwilę potem statek doknął brzegu.

Wszystko to dokonane było w najgłębszem milczeniu, od kierunku nikt jednego nie powiedział słowa.

I d'Epinay milczał również, lecz czas ten zużytkował w ten sposób, iż z najzimniejszą krwią opatrzył karabin i dwie dubeltówki, a następnie nabił je starannie i czekał w pogotowiu.

Gdy się to działo, jeden z majtków rozebrał się do koszuli i rzucił się do morza, płynąc lekko ku brzegom, w stronę ognia, z taką zręcznością, że zaledwie drobne bruzdy zostawiał za sobą, nakoniec znikł im z oczu.

Wszyscy dalej zachowywali grobowe milczenie, nakoniec majtek wrócił, przyczem płynął tak sprawnie i lekko, że nikt go nie zauważył.

(c. d. n.)

Po główkę kapusty.

Zwykle o tej porze na polach jest najładniejsza kapusta, ale też ci, którzy doczekali się ładnego plonu często nie dośpią, czatując na amatorów cudzej własności.

W Podlipiu, gm. Bolesław, pow. olkuskiego prawie co noc ginęła z pola kapusta i to w dodatku główki najładniejsze.

Gospodarze często pilnowali swej własności ze zmiennem szczęściem; to odpędzili złodzieja, to, po mimo pilnowania, kapusta ginęła. Nikomu jednak nie zdarzyła się taka przygoda, jak p. Cebie kilka dni temu.

P. Cebo siedzi sobie w kapuście i pyka z fajeczki. Nagle wśród ciemności coś się pokazało, przybliżyło i znikło. Gospodarza mrowie przeszło po plecach. Wytężył wzrok i słuch ale nie dojrzeć nie mógł.

Chyba nie był to człowiek... Przypomniał sobie zaduszki i błądzące po polach cierpiące dusze. Przeżegnał się i dla pewności poszedł w stronę domu. Posuwając się wolno natknął się na coś twardego i świecącego. Oparty o miedzę sta rower. Pomyślał sobie, że chyba duchy na rowerach nie jeżdżą i zabrał go do domu.

Po naradzie familijnej, p. Cebo przyszedł do przekonania, że złodziej sam się zgłosi po rower i że nie potrzeba go gonić. Zasnąć jednak nie mógł i nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wyszedł na pole. Zdala zauważył sylwetkę człowieka błądzącego po polu. Krzyknął i sylwetka znikła.

— Przyjdziesz ty psiakrew sam — zaklął Cebo i wrócił do domu.

Upłynęło kilka dni lecz nikt po rower nie przychodził. Niecierpliwiło to już gospodarza i postanowił zameldować o wszystkiem na posterunku w Bolesławiu. Zanim wszczęto dochodzenie zgłosił się na posterunek niejaki Jan Kika z Podlipia i zameldował, że zginął mu rower, który „przywłaszczył" sobie Cebo.

Za główkę kapusty taka nieprzyjemna sprawa.

Z Olkusza.

(o) **Nowy zarząd PPS. fr. rew. w Olkuszu.** Odbyło się w resursie olkuskiej zebranie członków P. P. S. fr. rew., na którem wybrano nowy zarząd organizacji. Przy pomocy podniesienia rąk wybrano: na prezesa — p. Józefa Barczyńskiego, na zastępcę p. A. Latosa, na skarbnika Franciszka Morgę, na zastępcę Pawła Piechowicza, — sekretarza p. Wł. Niewiarę, oraz na członków zarządu: pp. adw. Bachtiga, Kuffera, J. Toporka, L. Karonia, M. Wąsa, Wł.Ereksę i J. Wilczyńskiego.

(ol) **Zbiórka na groby dla bohaterów narodowych.** W Olkuszu rozpoczęto akcję zbiórki na groby dla bohaterów narodowych.

(ol) **Sp. Franciszek Jezierański.** W Dąbrowicy pow. miechowskiego, zmarł śp. Fr. Jeziorański, dyrektor i współwłaściciel jedynej w Polsce fabryki papieru czerpanego w Dąbrowicy, działacz społeczny w Olkuszu za czasów wojny wszechświatowej.

(ol) **Na występy z Będzina.** Kilka dni temu odwiedzało sklepy w Olkuszu 3 młodych osobników.

Nic nie kupowali, wskutek czego przezorni kupcy nie spuszczali ich z oka, zawczasu płoszyli gagatków, zanim mogli coś ukraść.

Na posterunku w Olkuszu wpłynęło kilka zameldowań o usiłowanie kradzieży przez wałęsających się młodzieniaszków, a nawet jeden z kupców, Przechadzki, przyniósł na posterunek czapkę, która mu się została w ręce, gdy złapał złodzieja.

Nazajutrz rano gospodarz z Pakuski pod Olkuszem przyprowadził młodego osobnika bez czapki, pochwyconego w swojej stodole.

Okazało się, że jest to jeden z owej trójki i nazywa się Stanisław Krzykawski, lat 16. Niedługo potem ujęto drugiego, nazwiskiem Stefana Teodorczyka, lat 17. Obydwaj pochodzą z Będzina (ul. Wapienna). Trzeci kolega zbiegł.

Ujęci byli pookręcani workami. Tymczasem przymknięto ich w areszcie olkuskim.

(ol) **Wymierzył mu sam karę.** Przez pole Stanisława Pasicha w Chrząstowie przejeżdżał jego sąsiad Jan Kamionka. Samowola ta doprowadziła Pasicha do takiej wściekłości, że uzbrojony w długi gwóźdź, rzucił się na Kamionkę i począł zadawać mu silne razy. Zakrwawionego i napół przytomnego Kamionkę odwieziono do szpitala powiatowego w Olkuszu, gdzie walczy ze śmiercią.

Pasich w obawie, że będzie musiał płacić koszty leczenia za poszkodowanego, pojechał do rejenta przepisać swój majątek na żonę własną, lecz przeszkodziła temu policja, aresztując go u rejenta. Odwieziono go do więzienia w Będzinie.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.11.

Nowy Jork 8.89 3/4
Londyn 43 50 1/2
Paryż 35,13 1/2
Wiedeń 125,41
Praga 26,41
Włochy 46.72
Belgia 124.74
Szwajcarja 172,83
Holandia 359.94
Stokholm 239.49
Berlin 213,26
Dol. War. pr. obr. 8,90 3/4
5% Poż. Dolarowa 62,00—64,00—63,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 60,25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,50-118,25-119,—
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 47,50—47,25
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 4.11.

Bank Dyskontowy 127,00
Bank Handlowy 118,00
Bank Polski 166,00—168,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 106,00—105,50
Starachowice 22,—
Zieleniewski 82,—
Firlej 48,50
Węgiel 70,—
Lipop 28,50—29,—
Modrzejów 18,50—18,75—18,25
Haberbusz 106,—
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4.11.

Żyto 23,50—24,—
Pszenica 35,50—37,50
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 26.00—29,—
Owies 21.50—23,50
Otręby żytnie 15.50—16.50
Otręby pszenne 17.50—18.50
Mąka żytnia 70% 36,—
Mąka pszenna 65% 55,00—59.—
Rzepak 70.00—74.00
Groch polny 38,—42.—
Groch Viktoria 50,—57,—
Groch Folgiera 42,—47,—
Usposobienie stałe.

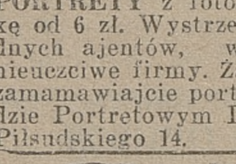
Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawia amia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, sprzedane będą przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i Będzinie i przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie, oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej zrana dnia
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
	w Będzinie									
688	Kołłątaja	7517	86	27484	56	44625	4462	50	Szretter Teodor	6 lutego 1930 roku.
610	„	3757	03	13534	40	21975	2197	50	„ „	6 „ „ „
384	„	4359	11	15736	42	25875	2587	50	„ „	7 „ „ „
422	„	5559	44	17784	12	28875	2887	50	„ „	7 „ „ „
455	Sączewskiego	1694	02	12610	55	20475	2047	50	„ „	18 marca 1930 roku.
	w Sosnowcu									
59	Wspólnej	7238	67	22080	02	35850	3585	—	Dreszer Jan	19 marca 1930 roku.
1730	Kaliska r. Narutowicza	7920	—	36000	—	54000	5400	—	„ „	19 „ „ „
	w Zawierciu									
93[39]	Leśnej	11642	77	76181	76	115875	11587	50	Szczepkowski Antoni	17 „ „ „

Kupno i sprzedaż.

PORTRETY z fotografji, na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamamawiajcie portrety tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.



Za gotówkę i na raty Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

MASZYNA do sprzedania za 140 zł. Racławicka 3, Rogowicz.

BARDZO tanio okazyjnie sprzedam maszyny trykotażowo - pończosznicze. Zawiercie, Szeroka 5.

PIANINO Schredera czarne, mało używane sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

Posady i prace.

SWIETNY DOCHÓD. Pośrednictwem sprzedaży, bardzo pokupnych i pożądanych artykułów, zarobią panowie i panie, do 500 złotych miesięcznie. Cenniki wysyłamy gratis. Zgłoszenia spieszne przyjmuje firma „Par" Katowice. Poprzeczna 8. pod „Alchemia" porto załączyć.

POTRZEBNA uczennica do damskiego zakładu fryzjerskiego M. Sztern Sosnowiec.

POTRZEBNA gospodyni - ekspedjentka do pracowni cukierniczej i dwie dziewczyny oraz subjekt cukierniczy. Wiadomość Sosnowiec, Wspólna 4, R. Ney.

FREBLANKA inteligentna z praktyką potrzebna zaraz do 3-ch chłopczyków. Oferty wraz z odpisami świadectw do biura ogłoszeń J. Hlawski Sosnowiec.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski. Sosnowiec, Bracka 2, Bonczek.

DAM 500 do 1000 złotych za wyrobienie posady biurowej. Posiadam kwalifikacje w każdym dziale. Oferty piśmienne kierować „Expres" Dąbrowa.

500 złotych miesięcznie i więcej zarobią łatwo inteligentne osoby przez odwiedzanie klijenteli prywatnej. Natychmiastowe zgłoszenia kierować Dąbrowa Górnicza, skrytka 130.

LOKALE

DO odstąpienia pokój dla 2 panów. Wiadomość: Sosnowiec, Legjonów 3 (dawniej Sławkowska) Kyziołowa.

POSZUKUJE się w śródmieściu pokoju dla dwóch panów z osobnem wejściem, lub przy inteligentnej rodzinie. Oferty składać do „Expresu" pod „Zaraz".

DWA pokoje, kuchnia (śródmieście) odnajmę. Czynsz roczny dogodny. Dąbrowa, Krótka 3.

POSZUKUJĘ skromnego pokoju w Będzinie może być przy rodzinie. Wiadomość Będzin, restauracja Cristal.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią za rocznym czynszem z góry. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

Zgubione dokumenty

JÓZEF Fras zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez magistrat m. Sosnowca, patent IV kategorji na imię Franciszki Fras.

SKOWRON Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Duraczów powiat Końskie, kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat Sosnowiecki.

JASIŃSKI Paweł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WĄSOWICZ Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, metrykę urodzenia wydaną w Sosnowcu, niniejsze unieważnia się.

MAŁYSA Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu i inne papiery.

MAJLICH Flajsakier zgubił paszport wydany w Będzinie.

CHRZOSTEK Jakób zgubił dowód kolejowy i bilet roczny. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Expresu Zagłębia" Będzin.

KAŁAT Wiktorja zgubiła paszport wydany przez Starostwo Będzińskie.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM i nie odpowiadam za skradziony weksel na nazwisko Marji Pietka.

OŚWIADCZAM, że M. Modrzejewskiemu „Chirurgja" nie wolno odnajmować mieszkania przy ul. Piaski 11 — bez mojej wiedzy. A. Billewiczowa.

ZGUBIONO portfel czarny skórzany, zawiertjący zaświadczenie z kasy chorych i kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie na nazwisko Nowak Aleksander.

UNIEWAŻNIA się zgubiony weksel na zł. 300 płatny 25 listopada 1929 r. wystawiony przez Chaskiela Lazyngiera Sosnowiec, Głowackiego 10.

OSTRZEGAM przed nabyciem mieszkania od Romana Sapińskiego przy ul. Cichej 2. Gospodarz Makiełła.

ZGUBIONO broszkę złotą z miniaturami, drogą wiodącą ul. Dańdowska Nr. 22 w stronę Dańdówki koło cmentarza. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Adres: Sosnowiec, ul. Dańdowska Nr. 22, Anna Szczygłówna.

OSTRZEGAM przed wynajęciem lub kupnem kawałka ziemi od Zygmunta Piętki. Marja Piętka.

Wydawca: Helena Monsiorsa. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94.